

MONITOR

Na R. P. 1776.

Nro: XCVI.

Dnia 30. Listopada.



Człowiek iest dziełem Bożym, nie może bydź złożeniem przypadkowym.

Gdy Bog iuż wszystkie części świata sporządził, gdy go tym wszystkim iuż przyozdobił, cokolwiek mu piękność sprawić mogło, gdy drzewa z ziemi y ich obfitość owocow wywiodł, a samą trawy y zioł zieloną barwą przyodział, gdy rozmaite na

niey źwierzęta rozmnożył, y wszelkiego rodzaiu ptaſtwo, ktore w przeſtronym powietrzu lata, chciał na koniec roboty ſwoie dziełem wybornym zakończyć, w ktore promień wielkości ſwoiey y maieſtatu wraził.

Tym tak cudownym dziełem był Człowiek, ktory z ręki Jego wſzechmocney wyſzedł, ſtworzył go co do ciała z gliny y prochu ziemi: á iako liczba troiaka zamyka w ſobie wſzelkie doſkonałości, y że Naydoſtoynieyſza Troyca pracowała około iego utworzenia, tak w teyże ſamey wziął zaraz chwili udzielone ſobie trzy przednie własności, ktore czyniły ſzczęśliwym ſtan iego żywota: był ſtworzonym co do duſzy, tchnieniem Boga w oblicze ſwoie, na obraz Jego y podobieńſtwo: miał bydź nieśmiertelnym: y władza mu była dana nad całą naturą.

BOG, ktory ieſt Panem świata, y ktory nie czyni nic nigdy bez madrości, mogł był Człowieka pierwſzego z niczego ſtworzyć tymże ſpoſobem, ktorym ſtworzył wſzyſtkie inne rzeczy

czy na świecie, atoli chciał aby początek swoy wziął z ziemi, gdyż przewidział iego pychę: nie mniey, aby rozważaiąc materyą, z ktorey był ulepiony, wyniosłość swoią poniżał przez podłość swego początku.

To prawda co do ciała, że pycha Adamowa była prożną: ale gdy się myśl obroci na duszę, nie miałże on przyczyny chlubić się zacnością władz swoich? Tak iest bez wątpienia, tchnienie weń Boga żyiącego, pozwalało mu wynosić się nad wszystko, co ieno było na ziemi, y przenosić się nawet nad wszystkie te świateł niebieskich okręgi, ktore iasności swoiey na powietrzu dziwić się kazały; mowmy więcey, wyniosłość iego byłaby poniekąd słuszną, gdyby ieno był nie ubliżył posłuszeństwa swemu Tworcy, ktoremu ie był z wdzięcznością winien za swoią istność, za udzielone sobie dary, za dane sobie świata panowanie.

II.

Stworzywſzy BOG Człowieka, oſadził go w mieyscu roſkoſzy, aby tam pracował, y onego ſtrzegł.

BOG, ktorego bogactwa ſą nie poięte, nie kładzie nigdy granic ſwoim dobrodzieyſtwom; wyprowadziwſzy pierwſzego rodzica naſzego z przepaści niczego, y zbogaciwſzy go tym wſzyſtkim, cokolwiek naywybornieyſzego mogł żądać w władzach ciała y duſzy, chciał mu ieſzcze pokazać oſtatni ſkutek wielmożney ſwoiey dobroczynności, daiąc mu za przybytek mieyſce, ktore go miało uſzczęśliwić ſłodyczą prawdziwey roſkoſzy.

Piſmo S. znamionuie, że mieyſce to roſkoſzy, w ktorym BOG oſadził pierwſzego Człowieka, aby władał tym wſzyſtkim, co było na ziemi, było mu dane pod warunkiem, że będzie pracował. Wiem dobrze, że praca, do ktorey był Człowiek przyniewolonym, z grzechu ſię wylęgła; rzecz iednak pewna,

wna, że akcya czyli czynność iest własną Człowiekowi: à iako w pierwiastkach świata natura z siebie była płodną, nie potrzebuiąc pomocy, aby się nasiona iey w żyzność otwierały, ponieważ stan niewinności panował na ziemi, y pierwszy przeciw prawu Boskiemu buntownik nie ściągnął był ieszcze gniewu nieba na to wszystko, co było pod moc y władzę iego poddano; Adam bez wątpienia nie był na ten czas pracą narzucony, iaką byli potym nieszczęśliwi iego potomkowie.

Nie trzeba było, aby był dla pożywienia gmerał w wnętrznościach ziemi, z ktorey wyszedł; praca iego daleko była szlachetnieyszą, ponieważ w ustawnym był rozmyślaniu ozdob y piękności świata; odkrycia iego były bez niepewności, przeniknienia bez zuchwalstwa, uwagi pełne roskoszy, y myśli iego napełniały się wszystkie wszechmocnością swoiego Twórcy. Na koniec szczęśliwość iego zależała na czynności duszy, zawsze on coś czynił, nigdy

gdy nie prożnował, y utrzymywał się w osiadłości szczęśliwego tego przybytku, ponieważ postępek iego był BOGU przyiemnym.

Tę uwagę, ktorąśmy tu dopiero przywiedli według zdania niektorych Theologow, *Comestor* także przytoczył: atoli ci, ktorzy inaczey to mieysce wykładaią, tak iako ie tłumaczył *S. Hieronym*, utrzymuią, że Adam pracował w tym mieyscu roskosznym, w ktorym go BOG postanowił, lecz że ta praca nie była z potrzeby, tylko dla zabawy przyiemney.

Piękną tu nader myśl *Moyżesz* nam podaie przeciw prożnowaniu: Adam był doskonale szczęśliwym, zażywał wszelkich słodyczy pomyślności, wielkość Boga y podziwienie dzieł iego były materyą iego rozmyślania; z tym wszystkim praca mu iest nakazana, y BOG chce, aby od zabaw duszy, iakiemi są myśli, przeniosł się do zabawy ciała, iaką iest praca. Jest tu przedziwna nauka dla tych wszystkich, ktorzyby pono rozumieli, że się haniebnie zesromocili, gdyby się udali y przyłożyli do ręczney iakiey roboty; nie iest to iednak rzeczą nie użyteczną,

teczną, rozerwać umysł takiey sposobem zabawy, iest mu to owszem uwagę podać słabości natury naszey przez grzech zepsowaney; iest to naśladować pobożnych onych Pustelnikow, ktorzy łączyli pracę ciała z gorącością modlitwy.

Potrzebna rzecz nawet zdrowiu. Tak *Dyoklecyan* daleko się miał lepiey, pracuiąc w ogrodzie szczupłego swego folwarku, iak rządząc światem samowładnie: z inney miary praca iest wielką pomocą przeciw czarnym waporom dymiącey śledziony, iako też przeciw gwałtowności pokus szatańskich; nie masz zaś nic szkodliwszego nad nieczułą gnusność, umysł dusza y ciało szalone od niey odnoszą ciosy. Chcesz się ich uchronić? naśladuyże Adama: bądź bogatszym iak *Krezus*, szlachetnieyszym iak Krolowie *Perscy*, ktorzy się Bogow krewnemi nazywali, pracuy. iest to przykazanie Tego, ktoremu chwała bydź posłusznym.

III.

BOG pierwsze prawo postanowił w ten czas na świecie, gdy Adamowi zakazał, aby owocu nie pożywał, ktory miał w sobie wiadomość złego y dobrego.

ADam był dziełem Boga: lecz iako dobroć Nayważszey tey Istoty, ulepiwszy go z gliny, uczyniła go bespiecznym od napaści śmierci, y udziałała nieśmiertelnym przez łaskę, gdyż był powinien umierać wedle przyrodzenia; tak chciała mu pokazać rożnicę między Sprawcą a dziełem, to iest Tworcą y stworzeniem. Znakiem tey sprawiedliwey podległości było prawo, ktore mu Bog zapowiedział „*wszystko, cokolwiek iest wtym mieyscu roskoszy, służyć ci za pokarm będzie* „ Owoż hoyność prawdziwego Oyca! „*ale nie pożyway owocu*

wocu z tego drzewa, przydał, *ieżeli niechcesz śmiercią umrzeć*. Owoż wyobrażenie umysłu Pana!

Adam miał wszystkie zalety wybornego przyrodzenia, nie mogł pomyślić nigdy o stopniu wysokim doskonałości, w ktorym go Bog osadził, bez zadumienia się na te tak wielkie dziwy, ktore mu miały szczęśliwość wieczną sprawić. Przeto tenże sam BOG, przed ktorym nic nie iest zakryto, przewidział to, co z dumy wynioślfey urość może. Pokazał więc swemu stworzeniu, że go zniszczyć może w tym samym punkcie, w ktorymby się na nieposłuszeństwo lub pychę odważył: że sobie zachował nad nim prawo zwierzchności: y że, aby był bez ustanku powolny rozkazom swego Dobrodzieia, powinien mieć zawsze przed oczyma zakaz sobie uczyniony.

Prawo to, ktore BOG przepisał Adamowi, upoważniło Monarchow na danie praw swym poddanym. Są to obrazy Bostwa na ziemi, a zatym dobroć y sprawiedliwość Jego naśladować maią nadgrodą y karą, tę dla złych y występnych, tamtę dla dobrych zachowuiąc, y ieżeli Oycami są ludu, są też y Władzcami.

BOG zakazał Adamowi pożywać pewnego owocu; bez tego zakazu, tenże sam owoc nie byłby pokarmem występnym, aniby śmierć przyniosł całey iego potomności; lecz gdy to prawo wyszło z woli Pańskiey, nie masz iuż więcey kwestyi z swoim Panem: a przeto powolność iest cechą wierności y posłuszeństwa, y ktokolwiek śmie powstawać przeciw wyrokom Tego, ktorego Niebo do rządzenia wybrało, staie się winnym przed Bogiem y przed ludźmi, co iest prawdą zasadzoną tak na starozakonney, iako też nowozakonney w Ewangelii nauce.